goniec codzienny

Wilno
SOBOTA
23 maja 1942 r.
Nr. 260
Cena w Wilnie 5 fen.

Zwycięskie uderzenie niemieckich łodzi podwodnych

Wzrost liczby jeńców oraz zdobyczy wojennej podczas końcowej akcji oczyszczającej. — Pod Charkowem inicjatywa przeszła w ręce niemieckie. — Dalsze sukcesy w Laponii.

Z Kwatery Głównej Führera, 22 maja.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Na półwyspie Kercz wzięto podczas końcowej akcji oczyszczającej dalszych 19.942 jeńców oraz zdobyto 36 czołgów, 264 działa i 1 pociąg pancerny. W ten sposób liczba jeńców podana w komunikacie wojskowym z dnia 20 maja wzrosła do 169.198, a liczba zdobyczy wojennej — do 284 czołgów i 1,397 dział. Samoloty bojowe zapaliły na obszarze portowym Sewastopola 1 statek handlowy. Po odparciu wszystkich ataków bolszewickich w bitwie pod Charkowem z najcięższymi stratami dla przeciwnika, inicjatywa działania przeszła obecnie w nasze ręce.

Na południowy wschód od jeziora Ilmen kontynuował nieprzyjaciel swe daremne ataki.

W Laponii zdobyły niemieckie oddziały w ataku dalsze miejscowości. Otoczoną w przebiegu tych walk pewną grupę nieprzyjaciela zniszczono.

W pewnym porcie półwyspu Kola uszkodziło lotnictwo 3 większe frachtowce, wśród nich jeden tak ciężko, że należy się liczyć z jego stratą.

Na zapleczu frontu wschodniego rozbiły niemieckie i węgierskie oddziały pewną silniejszą bandę bolszewicką.

Nocne myśliwce strąciły w ostatnich dniach na froncie wschodnim liczne bombowce bolszewickie oraz samoloty transportowe.

Na wyspie Malta dniem i nocą bombardowano lotniska Halfar i Lucca. Dalsze ataki powietrzne skierowano na pewną brytyjską bazę lotniczą w Afryce Północnej.

Niemieckie łodzie podwodne zatopiły na wschód od wysp Antylskich, na Morzu Karaibskim oraz w Zatoce Meksykańskiej 20 nieprzyjacielskich statków handlowych o ogólnej pojemności 111.600 trb. Jedna łódź podwodna przedarła się przez Zatokę Św. Wawrzyńca do rzeki Św. Wawrzyńca i zatopiła tam, mimo ochrony licznych sił morskich i powietrznych, 3 statki o ogólnej pojemności 14.000 trb. W ten sposób straciła nieprzyjacielska żegluga na wodach amerykańskich w przebiegu tych operacyj dalsze 23 statki o ogólnej pojemności 125.600 trb.

W zwycięstwach niemieckich łodzi podwodnych na wodach amerykańskich szczególnie odznaczyły się łodzie pod dowództwem kapitanów - poruczników Thurmann'a, Wuerdemann'a i Folkers'a.

BERLIN. (DNB). Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje w uzupełnieniu do ataku niemieckiej broni powietrznej w nocy na 20 maja na obszar portowy Hull, że pierwsze samoloty bojowe niemieckie przybyły do celu przy nawpół zachmurzonym niebie. Gwałtowny atak trwał bez przerwy około pół godziny. Wobec silnego ognia artylerii przeciwlotniczej, ożywionego działania reflektorów, myśliwców nocnych i balonów zaporowych, oddziały bojowe częściowo tylko zrzuciły bomby z nieznacznej wysokości, w tym najcięższego kalibru. Załogi zaobserwowały po uderzeniu bomb wielkie pożary w licznych miejscach obszaru Humber.

„Oddziałom Timoszenki grozi okrążenie"

BERLIN. To jest kwintesencja troskliwych rozważań, jakie poświęca prasa londyńska biegowi wypadków w okręgu Charkowa. Dawno już zamilkły zwycięskie fanfary. Reuter twierdzi w komunikacie do sytuacji na froncie wschodnim, że działania wojenne polegają tam na wprowadzeniu do walki kontrofensywy niemieckiej na południu od Charkowa. Biuro londyńskie zapytuje, czy ta ofensywa niemiecka ma być przeciwdziałaniem, czy też początkiem właściwej niemieckiej ofensywy wiosennej.

„Times" udziela Sowietom rady, aby nie upierały się one koniecznie przy Charkowie i nie posuwały „za daleko tej sprawy", gdyż to byłoby „nie mądre".

Niemieckie rezerwy
w wojnie powietrznej

W kwietniu nieprzyjaciel utracił przeszło 1.400 samolotów

BERLIN. W ciekawym artykule omawia znany niemiecki fachowiec major Wulf Bley rezerwy powietrzne Niemiec i ich przeciwników. Przyjmuje przy tym przeciąg czasu pomiędzy zakończeniem bitwy zimowej z jednej strony, a z drugiej — okresem nowego letniego odcinka operacyjnego. Dowództwo broni niemieckiej powietrznej rozporządzało przy tym siłami bardzo oględnie, aby móc dysponować wszędzie połączonymi rezerwami osób i materiałów dla spodziewanych wielkich walk.

Broń powietrzna sowiecka, zdaniem autora, w tak wysokim stopniu zużyła swe rozporządzalne siły podczas ataków zimowych, że rezerwy zostały mocno naruszone. Straty samolotów sowieckich podobno wyniosły równo dziesięciokroną ilość w stosunku do strat niemieckich.

Sytuacja Brytyjczyków o tyle różni się od niemieckiej i sowieckiej, o ile Anglia z braku stałej działalności wojennej w stosunku do Niemiec na lądzie lub na morzu — nie jest w stanie przystosować swojej taktyki wojny powierznej zasadniczo do ramek ogólnej taktyki wszystkich sił zbrojnych. Od kilku tygodni po pewnej przerwie podjęła ona znowu „Non-stop-Ofensywę", za pomocą której ma ona na celu wzniecenie niepewności w narodzie niemieckim. Jak stwierdza autor, ofensywa ta już załamała się, narażwszy brytyjską broń powietrzną na najcięższe straty.

Wulf Bley załącza wreszcie do swych wywodów ciekawe obliczenie strat samolotów dla miesiąca kwietnia. Zgodnie z tym brytyjska broń powietrzna straciła 456 samolotów, po dodaniu strat, poniesionych od sił zbrojnych powietrznych włoskich i japońskich, uważa autor za możliwe rachowanie ogólnych brytyjskich strat przy ostrożnym obliczeniu do sumy 700 samolotów.

Pozostaje otwartym pytanie, twierdzi dalej autor, jak długo jeszcze są dopuszczalne takie straty, mając na względzie tak wątpliwe sukcesy Anglików.

Stratę samolotów sowieckich za kwiecień podaje autor na 791 sztuk, przy 83 niemieckich. Ogólne straty niemieckiej broni powietrznej na wszystkich frontach wynoszą w powyższym czasie niecałe 190 samolotów.

Nową broń skierowuje się na front

Reichsminister Speer: ilość żądana przez Wodza Niemiec została nawet przewyższona!

BERLIN. Reichsminister dla spraw amunicji i uzbrojenia, Speer, wypowiedział podczas aktu uroczystego m. in.: „Nasi żołnierze na froncie witają z entuzjazmem nową broń, przydzieloną im w tych dniach i tygodniach. Cieszą się oni z nowości technicznych, wynalezionych przez naszych najlepszych inżynierów zbrojeniowych i z precyzyjności oraz staranności jej wykonania. Mieliśmy ciężką i ostrą zimę, przyczyniła ona wszelkiego rodzaju trudności nie tylko na froncie, lecz również i w kraju ojczystym. Dla nas wszystkich niepokojącą była kwestia, jak oddziałają te trudności na wytwarzanie broni. Czy są zapewnione dostawy w potrzebnej mierze i czy nastąpi przewiezienie gotowych części składowych do warsztatów montażowych na czas, czy wystarczającym jest zaopatrywanie w węgiel i siły robocze i czy wreszcie nie osłabnie energia robotnika niemieckiego wśród licznych trudności tej zimy.

Dostawy wiosenne są zakończone, posuwają się one w nieoczekiwanych ilościach na front. Tym samym rozpoczął się ważny nowy rozdział programów zbrojeń. Rozpoczęły się nowe prace, które znowu znacznie podniosą wydajność dostaw broni i amunicji w najbliższych tygodniach. Wódz Niemiec ustawicznie kazał informować sobie, czy można było osiągnąć żądaną przez niego ilość w poszczególnych miesiącach. Możecie sobie wyobrazić, że wymagania Wodza Niemiec od gospodarki zbrojeniowej były wysokie i żądane przez niego ilości dostaw były tym samym nadzwyczaj trudne do osiągnięcia.

W rezultacie wytworzyło się, wzrastając z miesiąca na miesiąc, nieoczekiwane zjawisko, żądane przez Wodza Niemiec liczby, nie tylko zostały osiągnięte, lecz co raz to więcej były przekraczane. Ostatni raport, dotyczący pewnego odcinka dostaw broni nigdzie nie wykazał zmniejszenia ilości, a prawie wszędzie nadwyżkę od 1/3 aż do połowy, a w niektórych najważniejszych rodzajach broni osiągnięto wytwórczość nawet podwójną w stosunku do ilości, pierwotnie żądanej i spodziewanej przez Wodza Niemiec. Wszystkie osiągnięcia urzędów centralnych, również i mojego minitersstwa, kierowników zakładów i ich techników, muszą pozostać daleko na planie drugim wobec niesłychanych wyczynów, jakie dał tutaj robotnik niemiecki. Jego bezwarunkowy udział w pracy jest w tym wypadku bezprzykładny i godny podziwu, udział, który można wytłumaczyć nie przymusem, jak zaznacza zagranica, lecz podyktowany wyłącznie dobrowolną, naturalną współtwórczością, stojącą na takiej wysokości.

BERLIN. Najważniejsza linia zaopatrzeniowa Sowietów, droga morska do Murmańska i Archangielska, znajduje się w nieustannym zasięgu działania niemieckiej broni powietrznej i niemieckich morskich sił zbrojnych.

Podczas prób zabezpieczenia tej jedynej drogi dojazdowej, stracili na tym obszarze Anglicy i Amerykanie od 1 stycznia do 19 maja 2 krążowniki, 5 łodzi podwodnych, 2 kontrtorpedowce i 1 statek strażniczy. Tylko na tej drodze morskiej zatopiono 27 statków handlowych o pojemności 125.000 trb.

Ciężko uszkodzono jeden krążownik, kilka kontrtorpedowców i 41 statków handlowych, które prawdopodobnie także zatonęły.

Brytyjczycy krytykują Churchilla

SZTOKHOLM. Według szwedzkich komunikatów w Londynie są podobno skłonni przypisywać winę za liczne angielskie niepowodzenia Churchillowi oraz narzucaniu przez niego zdania w sprawach wojskowych. Charakterystyczna jest wypowiedź znanego wojskowego współpracownika „London Illustrated News", Cyrilla Falls'a, który w dłuższym artykule wyraża wątpliwość co do celowości inspirowanego przez Churchilla angielskiego sposobu prowadzenia wojny. „Jeśli kiedyś miała by być napisana historia teraźniejszej wojny, i to bez jakichkolwiek upiększeń", powiada Falls, „i gdyby się podało jednocześnie kilka wypadków podczas ćwiczeń oraz podczas akcji przeciwko wrogowi, wówczas dojdzie się do bardzo dziwnych wniosków odnośnie błędów, popełnionych z powodu braku współpracy. Ta współpraca jest najbardziej palącym zagadnieniem chwili bieżącej. Wobec niego są podrzędnego znaczenia wszystkie inne błędy, któreśmy popełnili".

Żądnych iluzyj!

LIZBONA. Czynni dawniej w Niemczech dyplomaci St. Zjednoczonych, oczekujący w Lizbonie na wymianę z innymi cudzoziemcami, udzielili portugalskim przedstawicielom prasy wywiadu, w którym wyrazili się oni o swych wrażeniach z Niemiec. Na zapytanie korespondenta agencji „Exchange Telegraph", czy nie stwierdzono w Niemczech pewnego zmęczenia wojennego, oświadczył pewien dziennikarz amerykański, że chce się tutaj wypowiedzieć jedynie jako osoba prywatna, a mianowicie w tym kierunku, że pod tym względem nie może być żadnych złudzeń. Zdecydowanie i jedność narodu niemieckiego jest jak dawniej, tak i obecnie zadziwiająca. Stanowisko partii, wciąż wzrastający jej wpływ nie dopuszcza żadnej nadziei na wewnętrzny rozpad Niemiec. Jednak oświadczenie to nie jest przeznaczone do opublikowania.

Gebietskommissar Wulff
przemawia do reprezentantów kraju wileńskiego
Konferencja okręgowa w Wileńskiej Filharmonii

W przepełnionej, odświętnie udekorowanej sali Filharmonii odbyła się w czwartek przed południem konferencja okręgowa okręgu Wilno-wieś, na której szczerze omówiono najbardziej palące sprawy życiowe oraz aktualne zagadnienia pracy wileńskich powiatów wiejskich. Na zakończenie Gebietskommissar Wulff zabrał głos, poświęcając swoje dłuższe przemówienie omówieniu zasadniczych spraw. Na zebraniu obecni byli oprócz najbliższych współpracowników Gebietskommissar'a, szefów powiatów oraz ich personelu jak również przełożonych urzędów i gmin także pracownicy gospodarki rolnej i leśnej, reprezentanci „Lietukisu", „Maistasu", „Pienocentrasu", „Ruty" i „Sodyby" — słowem wszyscy reprezentanci życia wiejskiego i przedstawiciele polityczni tego życia.

W swoim krótkim przemówieniu powitalnym Gebietsrat Kalendra mówił o trudnościach administracji w pracy twórczej i zakończył przyrzeczeniem, że litewski naród dołoży wszelkich starań, by doprowadzić do zwycięskiego końca świętą wojnę z bolszewizmem.

W obszernym sprawozdaniu o sytuacji rolnictwa na obszarze Wileńszczyzny Gebietslandwirt Rexin omówił wszystkie aktualne zagadnienia, wobec których stanęły w chwili obecnej odpowiedzialne organy. Szczególnie naświetlił zagadnienie rozwiązania kołchozów, administrowanie gospodarstwami wywiezionych, uprawy roli w majątkach państwowych, oraz sprawy dotyczące nadania ziemi. Mówca z naciskiem podkreślił obowiązek organów administracyjnych uświadamiania chłopów o konieczności dostaw obowiązkowych jak również pozytywnego nastawienia ich do tych spraw. Co się tyczy handlu pokątnego, żądał najsurowszych zarządzeń i dał praktyczne wskazówki, jak należy lepiej kontrolować chłopów.

Jako następny mówca przemawiał dr. Dünbier z Wileńskiego Urzędu Społecznego o sprawie obowiązku pracy. Szkicowo przedstawił zebranym obraz obecnej sytuacji na odcinku pracy w Niemczech i na obszarze Wileńszczyzny, podkreślając konieczne powody, które zmuszają do wzmożonego dostarczania robotników do Niemiec z obszarów wschodnich. Jego dobitny apel, skierowany do miejscowych organów administracyjnych, by wzięły czynny udział przy wypełnianiu konieczności w zakresie pracy w Niemczech, a przez to przyczyniły się do wzmocnienia niemieckiego frontu zbrojeniowego przeciwko bolszewizmowi, znalazł wśród zebranych bardzo mocny oddźwięk.

Gebietsrat Kalendra zabrał ponownie głos, omawiając w krótkim przemówieniu wrażenia, jakie odniósł podczas swoich odwiedzin robotników wileńskich w Niemczech; wrażenia te były tak dodatnie, że z prawdziwą satysfakcją może przemawiać za wyjazdem dalszych partyj miejscowych robotników do Niemiec.

Na zakończenie zabrał głos Gebietskommissar Wulff, poświęcając swoje przemówienie sprawom zasadniczym; w przemówieniu omówił na tle teraźniejszej sytuacji na świecie przyszłe zadania. „Niemiecki żołnierz razem z dzielnymi żołnierzami innych licznych narodów europejskich stoi na froncie i trzyma straż, chroniąc was, wasze rodziny, żony i dzieci przed fizycznym niszczeniem przez hordy bolszewickie. W Europie, reprezentującej kulturę, spokój i ład oraz obyczajność, wiemy, że trzeba tę wojnę jak najprędzej wygrać, by uchronić przed bolszewicką zagładą także inne wartości życiowe.

Gebietskommissar Wulff zaznaczył, że właśnie naród niemiecki jako pierwszy zorientował się w żydowsko-bolszewickim niebezpieczeństwie, zagrażającym światu i wyciągnął z tego konieczne wnioski. Także obecnie tylko on ze swoimi 100 milionami ludności dźwiga ciężar tej walki. Tym bardziej więc jest obowiązkiem narodów uwolnionych od bolszewizmu pomagać w stopniu wzmożonym niemieckiemu frontowi zbrojeniowemu oraz niemieckiej gospodarce rolnej, by można było szybko skończyć walkę z bolszewizmem. Jednocześnie musi odbywać się intensywna praca na obszarze Wileńszczyzny. Kto skarży się na ciężkie czasy, nie powinien zapominać, jakie ofiary ponieśli na froncie ostatniej zimy niemieccy żołnierze. Wszyscy sprawujący urząd powinni by więc uważać za swój obowiązek stać się propagatorami antybolszewickiej idei oraz idei wysiłku frontu pracujących dla ostatecznego zwycięstwa.

„Nasza niezmożona wspólna praca ma na celu zwycięstwo. Ma na celu zabezpieczenie życia żon i dzieci, ma na celu wolność nowej Europy. Pozdrawiamy Führer'a".

Konferencję pracy, zakończono hołdem twórcy nowej Europy.

MADAGASKAR

Atakując Madagaskar, znaleźli się Anglicy — z historycznego punktu widzenia — na jednym z nielicznych miejsc na świecie, dokąd brytyjski imperializm w dawnych dniach dotarł za późno. Przyszłość pokaże, czy próba „skorygowania szczęścia" będzie uwieńczona trwałym skutkiem. Przedmiot napadu jest pod niejednym względem zbyt ponętny, by nie uważać za śmieszne i niewiarygodne opowiadania Anglików o idealistycznych pobudkach politycznych, jakimi i w tym wypadku szermują.

Madagaskar znany był już Arabom, którzy nazwali go poetycznie „wyspą Księżycową". Aczkolwiek wspomina o niej podróżnik Marco Polo, odkryli ją dla Europy dopiero Portugalczycy w 1506 i dali jej nazwę „Wyspa Wawrzyńca". Poczynając od wieku 17, starali się na niej usadowić Holendrzy, Anglicy i Francuzi. Do zamiarów tych odnosiło się niezwykle wrogo plemię malajskie Howa, które panowało na wyspie. Szczególnie królowa Ranavalona I, za której panowania doszło tam w 1853 do prześladowania chrześcijan, była zagorzałym wrogiem Europejczyków. Dopiero Radama II wpuścił Europejczyków do kraju, a w 1869 przyjęła królowa Ranavalona II protestantyzm wraz z większą częścią szlachty. W 1883 Francja wznowiła swoje dawne pretensje do opieki nad Madagaskarem, zajęła Tamatawę i na podstawie zawartego w 1885 z królową Ranavaloną III pokoju otrzymała port Diego Suarez, który rozbudowała jako francuski port wojenny; jednocześnie objęła reprezentację państwa Howa wobec zagranicy. W 1890 także Anglia musiała uznać Madagaskar za sferę francuskich interesów. Wroga postawa ludności spowodowała jednak w 1895 wysłanie francuskiej ekspedycji pod dowództwem generała Duchesne, który zajął stolicę Tananarivę, i na mocy zawartego traktatu pokojowego z 1895 rozszerzył władzę opiekuńczą Francji. W 1896 Madagaskar został kolonią francuską, a w następnym roku zdetronizowano królową Ranavalonę I zesłano ją na wygnanie. Pierwszym francuskim generalnym gubernatorem mianowano generała Gallieni'ego, znanego z bitwy nad Marną w 1914.

Taka jest historia i polityczna przeszłość wyspy, obejmującej obszar 585.530 km. kw. i czwartej na świecie co do wielkości. Wszystkie cechy geologiczne wskazują na to, że niegdyś była połączona z lądem stałym, ale została oddzielona od lądu bardzo wcześnie. Przemawia za tym także fakt, że świat zwierzęcy i roślinny na wyspie wykazuje bardzo poważne różnice w porównaniu ze światem afrykańskim. Cały szereg gatunków zwierząt afrykańskich wcale nie istnieje na Madagaskarze i odwrotnie. Geologicznie Madagaskar jest krajem wyżynnym, góry składają się ze starych skał krystalicznych i spadają tarasami w kierunku wybrzeży. Na zachodzie warstwy te są przetkane trzeciorzędowymi warstwami jurajskimi i kredowymi. Znaczenie gospodarcze ma na wyspie granit, grafit i mika.

Klimat na Madagaskarze jest tropikalny i niezwykle wilgotny, albowiem wyspa jest w zasięgu południowo-wschodniego pasatu, który powoduje duże opady na stromych zboczach gór. Roczne opady przekraczają w niektórych miejscach 3000 mm, i zmniejszają się w kierunku południowo-zachodnim nawet do 400 mm. Z powodu tropikalnego klimatu morskiego panuje na Madagaskarze jednostajna temperatura; przeciętna roczna temperatura wynosi 21—25°, a mianowicie w lecie (styczeń) 23—26°, w zimie (lipiec) 19 — 23° ciepła.

Roślinność jest niezmiernie różnorodna, poczynając od bujnych gąszczów podzwrotnikowych na wschodzie do afrykańskich stepów z krzakami kolczastymi na zachodzie i wysokopiennymi lasami trawiastych wyżyn. Pas pralasu na wybrzeżu wschodnim opisuje niemiecki botanik Hildebrandt w następujący malowniczy sposób: „Na tle soczystej zieleni ogromnej masy wiecznie zielonych liści odsłaniają się wesoło i jaskrawo ostre szczyty drzew. Tu widać olbrzymią koronę, usianą śnieżnobiałymi lub różowymi kwiatami, które wyglądają jak jeden kwiat; tam wiją się od wierzchołka do wierzchołka sznury czerwonych jak płomień lian. Inne pnącze jak delikatne zasłony, złoto żółte, białe i liliowe, oplatają pnie drzew na brzegu lasu. Nad dziko szumiącym potokiem górskim, z pośród mnogich paproci podnosi się na wysokość 10 metrów paproć-drzewo, jak królowa z bajki; wśród roślin, łącząc w sobie subtelność kobiecą z majestatem. Obok rosną bujne zarośla pierzastych palm i drzewa pandanusowe z kolczastymi liśćmi i gałęziami jak lichtarze, oraz kępki liści kordylin uważanych przez tubylców za święte. W takich parowych rozwijają się bujnie orchidee, pasożytujące na drzewach".

Jeśli wybrzeże na wschodzie ze względu na swoją podzwrotnikowo-bujną wegetację jest bardzo podobne do grupy wysp Malajskich, to zachodnia, a szczególnie południowo-zachodnia część kraju jest podobna do krajobrazu afrykańskiego, a to ze względu na swoje rozległe stepy.

Dużych drapieżnych zwierząt afrykańskich z rodziny kotów, jak lwów, lampartów i jaguarów, na Madagaskarze nie ma. Tak samo brak małp, żeber, antylop i żyraf. Jedynie lemury, czyli półmałpy skaczą tam po drzewach.

Ludność Madagaskaru dzieli się na liczne grupy rasowe. Dwoma głównymi grupami są Madagasowie i Sakalawowie. Przed inwazją francuską panowali na wyspie Howowie, którzy wykazują fizyczne cechy Malajczyków Indyj Holenderskich. Sakalawowie przedstawiają wybitne cechy negroidalne. Dziś nasuwają się jednak wątpliwości co do ich afrykańskiego pochodzenia; według badań naukowych są oni raczej potomkami ciemnokolorowych ludów melanezyjskich.

Madagaskar przedstawia wielkie możliwości gospodarcze. Pomijając różne gatunki kamieni oraz całkowicie niezbadane bogactwa mineralne, wielka urodzajność gleby umożliwia niezwykły rozwój gospodarczy. Uprawia się tam trzcinę cukrową, kakao, kawę, kauczuk, tytoń, ryż i maniok; Madagaskar dostarcza trzy czwarte zapotrzebowania światowego na wanilię. Wśród znanych obecnie bogactw mineralnych Madagaskaru jest oprócz granitu, grafitu i miki także srebro, miedź, nikiel, ołów, platyna, ruda uranowa, ropa naftowa, węgiel i azbest.

Niezwykle słabo zaludniony kraj (3.720.000 mieszkańców) dysponuje tak niezwykle słabo rozwiniętą siecią komunikacyjną, że normalna komunikacja odbywa się przy pomocy tragarzy. Istnieje tam dopiero 1000 klm. szos samochodowych oraz niedużo linij kolejowych, z których najważniejsza łączy stolicę Tannarive z Antsirabe. Połączenia kablowe prowadzą do Mozambiku, Adenu i Réunion.

Napięte oczekiwanie w Delhi

ZURICH. Zdania, wypowiadane w Delhi o sytuacji w Chinach i w Birmie, są ujęte przez nadzwyczajnego korespondenta szwajcarskiego dziennika „Neue Zuricher Zeitung", Waltera Bossharda, w sposób następujący: „Z wielkim napięciem oczekiwane są w Delhi następne ruchy wojsk japońskich. Przypuszczają iż uderzenie ich na chińską prowincję Yunnan ma na celu przede wszystkim zdobycie lub zniszczenie możliwie największej części materiału wojennego, przewiezionego przez Chińczyków z Birmy pozatym prawdopodobnie również zupełne odcięcie od świata Chin — Czungkingu.

Oczywistą jest rzeczą, iż zagrożenie Bengalu przez Japończyków stało się silniejsze, od czasu gdy Japończycy zdobyli władzę nad wszystkimi lotniskami od Rangoonu do Myitbingu.

Jednak w Delhi liczą się z tym, że wiatry monsunowe i dżdżysta pogoda będą grały wielką rolę w obronie Indyj. Jest wypowiadane wiele sprzecznych zdań o tym, czy przygotowania japońskie poszły tak daleko, aby w środku najgorętszego miesiąca letniego prowadzić wyprawę przeciwko Indiom. W Delhi są wypowiadane poglądy, iż Japończycy mogą tego spróbować, a mianowicie w ten sposób, iż otoczą Kalkutę, nie przyczyniając szkód wielkim przemysłowym zakładom w mieście i w najbliższym otoczeniu. Ze strony brytyjskiej wypowiadają wątpliwości, czy tak dalece skomplikowana akcja w delcie Gangesu jest wogóle możliwa, gdyż znajdują się tam dobrze rozbudowane urządzenia obronne.

Martyrologia Polaków w Bolszewii

ERZERUM, 20.5. (DNB). Osoba, która niedawno przybyła do Turcji z Iranu i często miała okazję rozmawiać z Polakami, odkomenderowanymi w ostatnich tygodniach ze Związku Sowieckiego do północnego Iranu, opowiada, że ci polscy żołnierze i więźniowie polityczni są żywym dowodem nieludzkiego traktowania ich w sowieckich obozach więźniów. Większość tych jeńców wojennych i wywiezionych — mówi informator — szczególnie martwiła się o los swoich najbliższych, którzy podczas polsko-sowieckiej wojny oraz po jej skończeniu zostali zaaresztowani i zesłani do obozów karnych nad Ocean Lodowaty, do Środkowej Azji oraz na Sybir. Przy tym systematycznie rozdzielano rodziny, żony od mężów, dzieci od rodziców, wywożąc je w okolice oddalone od siebie o tysiące kilometrów.

Zginęło nie tylko tysiące oficerów, lecz jeszcze więcej osób cywilnych, które umarły albo w więzieniach GPU, albo przy ciężkiej przymusowej pracy fizycznej w niesłychanie ciężkich warunkach klimatycznych lub wreszcie z powodu niedostatecznego odżywiania. Stan zdrowia większości polskich żołnierzy jest tak groźny, że nie dopisują przy najmniejszym wysiłku. Długoletnie więzienie i niedożywianie, połączone z ciężką pracą przymusową spowodowało ciężkie choroby ciała, a szczególnie serca i żołądka. O ile Polacy nie są używani jako straż wojskowa, muszą pracować przy budowie dróg, do czego nie starczy im sił.

Ze względu na co raz to większy wpływ GPU w północnym Iranie, wywiezieni Polacy doszli do przekonania, że ich okłamano, nie dając im obiecanej wolności. „Wysyłano nas z jednego obozu pracy do drugiego" mówiła wymizerowana kobieta informatorowi, „nie wiemy, czy będziemy kiedykolwiek wolni. Szczęśliwi ci, którzy już odeszli. Mają już pokój".

Piekło nad Irravady

Th. LIZBONA, w maju.

„Daily Herald" i „Daily Mail" otrzymały od swoich specjalnych korespondentów sprawozdanie, w którym plastycznie się opisuje rozpaczliwą sytuację brytyjsko - indyjskich wojsk w końcowej fazie walki o Burmę: korespondenci z trudem uniknęli zabrania ich do niewoli przez Japończyków. Japończycy otoczyli 7.000 żołnierzy brytyjsko - indyjskich na terenie pól naftowych w Yenangyaung, było to jedyne miejsce, gdzie jeszcze walczyli Brytyjczycy, podczas gdy innych odcinków frontu bronili Chińczycy. Według opisu angielskich dziennikarzy było tam prawdziwe piekło, o jakim londyńscy czytelnicy nie mogą mieć pojęcia.

Wyczerpani do ostateczności, prażeni niemiłosiernymi promieniami słońca i gnębieni straszliwym pragnieniem, bez żywności, nie mając dostatecznej ilości amunicji, Brytyjczycy i Indowie musieli walczyć z przeciwnikiem, którego wogóle nie widzieli, zasypującym ich gradem kul karabinów maszynowych, jeśli się tylko pokazali. Opanowani byli jedyną obłędną myślą: „wody!" Wargi były nabrzmiałe, w oczach „śmiertelna zdrętwiałość". Także z biwaków żołnierzy indyjskich, którzy mieli za sobą długie marsze odwrotowe, bił krzyk: „Pani, pani!" („wody, wody!") Maszerowali 25 mil w okrutnym słońcu, nieustannie atakowani przez lotników japońskich, blizcy całkowitego załamania się fizycznego. A wody nie było, tylko słońce, oraz olbrzymie duszące kłęby dymu i żar buchający od płonących rafineryj nafty. Natrafiono na basen do pływania w parku sportowym, przeznaczonym dla brytyjskich urzędników, zatrudnionych na terenach naftowych. Lecz woda była pokryta cuchnącą, wstrętną pianą. Była nie do picia.

Pin, najbliższa rzeka nie zajęta jeszcze przez wroga, była daleko. Gdy owych 7.000 żołnierzy zebrało resztki sił i rozpoczęło marsz w kierunku rzeki, także i tutaj uderzyły w nich od czoła snopy ognia z umieszczonych w niewidocznych gniazdach karabinów maszynowych. A może byli to „zdrajcy" burmańscy, którzy usadowili się tam, zaopatrzeni w broń przez Japończyków? Próbowano nawiązać kontakt radiowy z chińskimi sprzymierzeńcami. Lecz indyjski radiotelegrafista potrząsał głową i zapisał w swojej książce meldunkowej: Niema kontaktu. Stale niema kontaktu. Zrozpaczony wysłał w przepalony słońcem eter wiadomość: „Wszyscy otoczeni. Kiedy będzie możliwe przeciwnatarcie Chińczyków?"

Wreszcie zdecydowano spróbować się przebić. Udało się dotrzeć do Irrawady, gdzie wszyscy rzucili się do wody jak nieprzytomni. Wszyscy pili. Napełniano wodą wszystkie naczynia, jakie były pod ręką; nie zważali na to, że woda była brudna. Do zjedzenia nie było nic, z wyjątkiem dziko rosnących owoców, po spożyciu których wargi jeszcze bardziej nabrzmiały. Gdy się rozpoczął atak Japończyków, wszyscy mieli jedno jedyne rozpaczliwe życzenie by nie został przerwany, i by wszystko się już raz skończyło.

W międzyczasie straty były coraz większe. Indyjscy żołnierze uciekali, krzycząc: „Japończycy! Wody!".

„Tak osłabłem" pisze korespondent „Daily Herald", że wlazłem pod samochód ciężarowy by się schować przed promieniami słonecznymi. Obok mnie wlazł pod samochód ranny Ind i głośno wołał „Wody, wody!" Ale nie było już ani kropli". Dalszy opis angielskiego dziennikarza przypomina sceny z piekła dantejskiego.

Wraz z angielskim generałem i oficerami sztabowymi udało mu się dostać do ostatniej kolumny czołgów, która jeszcze pozostała, wobec tego, że kolumnie nie udało się przebić na głównej szosie, miała próbować przedrzeć się w kierunku wschodnim na ścieżce przez ławicę piaszczystą rzeki Pin. Udało się dlatego, że Japończycy skoncentrowali gros swoich sił po drugiej stronie rzeki, na głównej szosie prowadzącej na tereny naftowe. Lecz i podczas tego ostatniego przebijania się uciekający dostali się w ogień japońskich karabinów maszynowych i musieli szukać osłony za czołgami. Z ulgą natknęli się wreszcie na żołnierzy armii Czungkingu, których korespondent „Daily Herald" powitał starym chińskim hasłem bojowym: „Niech żyją Chiny dziesięć tysięcy lat!" Chińczycy odpowiedzieli tym samym życzeniem — dla Chin, a nie dla Imperium brytyjskiego. Korespondent nic nie powiada, co się stało z owymi 7.000 zrozpaczonych żołnierzy, w przeważnej większości Indów, których brytyjski generał pozostawił ich losowi w piekle pragnienia pod Yenangyaung.

Nowe życie

10

Obłęd ten przeniknął również do Czerwonej Armii: komendant jednego oddziału chciał pracować w dwóch sztabach, a technik obsługiwać po dwa samoloty. Pozostawało tylko oczekiwać tego dnia, gdy pilot będzie jednocześnie startował na dwuch samolotach!

A jednak armja to rzecz bardzo poważna; eksperymenty są tu niebezpieczne, to zrozumiał Stalin i stanowczo zabronił wprowadzania ruchu stachanowskiego do armii, aby jednak nie zniechęcać żołnierzy, obmyślił tytuł: „doskonałego bojownika" dla najlepszych żołnierzy.

W codziennym życiu fabrycznym ci „stachanowcy" byli znienawidzeni przez resztę robotników, którzy zrozumieli, że cały ten ruch opiera się wyłącznie na wzajemnym okłamywaniu! Koledzy uważali tych „celujących" za zdrajców, którzy spowodowali swoją egoistyczną pracą, iż pobory zostały zmniejszone, a normy pracy — zwiększone. Ogół robotników zazdrościł „stachanowcom", niektórzy próbowali zepsuć im maszyny, na których tamci pracowali, chociaż za taki czyn była przewidziana kara śmierci.

Jednak z czasem robotnicy przyzwyczaili się do zbyt wielkich norm pracy, ilość tej pracy wzrastała, lecz jakość jej pogarszała się codziennie! To zjawisko zauważono wszędzie, gdzie tylko przyszedł ruch stachanowski, a ponieważ bolszewikom niezmiernie zależało na jego rozpowszechnieniu, przeto śmiało można powiedzieć, że jakość produkcji w całym kraju gwałtownie się pogorszyła!

Bolszewicy wmawiali robotnikom, że chcą ich na nowy sposób przekształcić i wychować, w rzeczywistości jednak osiągnęli tylko tyle, że robotnicy dawali coraz gorszą pracę!

Rezultatem tego, było zjawisko poprostu niewiarogodne: oto wszystkie te wyroby, które dawniej były uważane w Rosji za wręcz niemożliwe do użytku z powodu swej marnej jakości — teraz były sprzedawane i kupowane, gdyż nie było innych!

Oczywistą jest rzeczą, że wobec takiego rządu, jaki był w Związku Sowieckim, nie mogły tam panować inne stosunki w dziedzinie produkcji!

WYPOCZYNEK

Według przepisów urzędowych w ZSRR otrzymuje każdy robotnik i urzędnik 2 tygodnie urlopu rocznie, za który to czas jest wynagradzany; fabryki, w których praca jest szkodliwa dla zdrowia, udzielają czterech tygodni urlopu. Jeżeli urlop nie zostaje wykorzystany — robotnik lub urzędnik otrzymuje wynagrodzenie za ten. czas, dlatego też niezamożni pracujący bardzo często rezygnują z urlopu. Prawie wszyscy robotnicy spędzają swe wywczasy na wsi, zaś urzędnicy kupują karty pobytu do sanatoriów i uzdrowisk. Czas urlopów przypada w większości wypadków na letnie miesiące, aczkolwiek specjalne przepisy żądają, by urlopy były rozdzielane na cały rok. Latem miasta się opróżniają i życie w nich zwalnia swe tempo. Sanatoria, domy wypoczynkowe i biura podróży nie są zcentralizowane; Związki Zawodowe lub same fabryki prowadzą je. Aż do ostatniego czasu karty pobytu i podróży nie kosztowały zbyt drogo: przeciętna ich wartość wynosiła tyle, ile miesięczny zarobek robotnika albo urzędnika. Dlatego też sanatoria były odwiedzane przez milionowe rzesze pracujących, ilość domów wypoczynkowych wzrastała stale, było ich jednak zbyt mało, by zmieścić bodaj połowę zgłaszających się. Nie łatwo było trafić do takiego domu wypoczynkowego: należało mieć dużo znajomości, szczęścia i sprytu! Domy te nie były jednakowe: mniejsza ich część, przeznaczona dla „arystokracji sowieckiej", odpowiadała wszelkim wymogom sanitarnym, inne zaś, przeznaczone dla szerokich mas, nie były dostosowane do swego przeznaczenia.

Ludzie, zgłaszający się na wypoczynek, stanowili szarą, bezimienną sowiecką masę, nie posiadającą żadnej kultury towarzyskiej, ordynarną i przeważnie wykorzystującą swój urlop dla taniego i nieciekawego flirtu. W takich domach wypoczynkowych było zwykle dużo hałasu i jeszcze więcej brudów... Ponieważ stosunki w Związku Sowieckim pozwalają na najszerzej pojętą swobodę flirtu, przeto domy wypoczynkowe stały się miejscem wstrętnej i wcale nie maskowanej rozwiązłości.

Administracja takich domów była powierzona „zaufanym" ludziom partyjnym, którzy nie dbali ani o moralność, ani o etykę, zajmowali się gospodarstwem i przede wszystkim interesowali się tym, jak ustosunkowują się ich goście do zagadnień politycznych. Jeśli natomiast uczciwa i poważna kobieta zwracała się do administracji ze skargą na ordynarne zaczepki któregokolwiek z gości, z którym sama nie mogła sobie poradzić, odpowiadano jej z reguły obojętnym wzruszeniem ramion!

Jeśli zaś którykolwiek z poważnych gości starał się wprowadzić jaką taką obyczajność na wspólnej plaży kąpielowej, zostawał natychmiast wyrzucony z sanatorium i miał poza tym sporo przykrości... Każdy z domów wypoczynkowych posiada swego „instruktora do spraw kultury", zadaniem którego jest organizowanie kulturalnych rozrywek i przewodniczenie imprezami towarzyskimi. Jest to z reguły jakiś krewny dyrektora domu; otrzymuje bezpłatne mieszkanie i utrzymanie dla siebie i swej rodziny, pozatym bierze dość wysoką pensję, za to też wysługuje się, jak może, prowadząc robotę szpiegowania gości, podsłuchiwania ich rozmów i donoszenia o wszystkim dyrektorowi.

(D. c. n.)

Nic nie mogło powstrzymać

potężnego uderzenia na Kercz

BERLIN. (DNB). Pierwsze strony prasy porannej w stolicy Rzeszy były onegdaj przepełnione przez komentarze nadzwyczajnego komunikatu dowództwa wojskowe" go o osiągnięciu cieśniny Kercz na całej jej szerokości i o zniszczeniu trzech armij sowieckich. Wszystkie gazety wskazują na to, iż wobec tego zwycięstwa upadły wszelkie nadzieje, które sprzymierzeni pokładali w potężnie rozbudowanych umocnieniach Sowietów na tym naj" bardziej wysuniętym wschodnim krańcu Krymu.

Również uderzenia odciążające armii Timoszenki, skierowane na przestrzeń wokół Charkowa, nie mogły zatrzymać planowego przeprowadzenia operacyj przez wojska niemieckie i ich sprzymierzeńców. Prasa berlińska stwierdza dalej, że również i tej wiosny inicjatywa wojskowa leży w rękach mocarstw Osi. „Völkischer Beobachter" i „Berliner Börsen-Zeitung" zwracają przede wszystkim uwagę na złudze" nia, którym oddawała się Anglia i Stany Zjednoczone, twierdząc, iż Niemcy nie urządzą żadnej prawdziwej ofensywy na froncie wschodnim, oraz stwierdzają, że zarów" no Londyn jak Waszyngton, musiały przyznać, że się tam wybitnie rozczarowano wobec ostatnich wypadków na froncie wschodnim. „Berliner Börsen-Zei" tung" w ten sposób charakteryzuje zniweczenie tych złudzeń aliantów: „Po pięciodniowej walce Niemcy osiągnęły już zupełne zwycięstwo, a po dwóch dniach następnych zajęły miasto i port Kercz, a działo się to wtedy, gdy strona przeciwna twier" dziła, że atak niemiecki nie osiągnie konkretnych wyników".

Niemcy i Rumuni ścigali niezmordowanie wroga, pobili go wszędzie, gdzie się tylko próbował zaczepić i oto teraz mamy już wynik ogólny tego zwycięskiego pochodu, trwającego 12 dni. „Völkischer Beobachter" stwierdza, że „złudzenia aliantów zaczynają topnieć w słońcu wiosennym i po kilku jeszcze drgawkach stwierdzić będzie można, i wszędzie fałszywe meldunki wroga, nie będą mogły się ostać wobec rzeczywistości, t. j. wobec sukcesów niemieckich". „Berliner Börsen"Zeitung" cytuje w związku z tym wypowiedzenie się jednej z gazet amerykańskich, według której akcja na Krymie jest strategicznie ważna, jako próba niemieckiej siły uderzenia po przeminięciu tej straszliwej zimy". Do tego dodaje niemiecka gazeta następujący komen" tarz: „Wynik tej próby wyklucza wszelką wątpliwość, iż Stalin stracił 3 armie, a Churchill jedno złudzenie. My zaś, Niemcy, w tej go" dzinie myślimy z sercem przepełnionym wdzięcznością o zdobyciu Kerczu, o żywych i o zmarłych".

MEDIOLAN. (DNB). Prasa poranna we Włoszech północnych podaje na czołowych stronach wiado" mość o zwycięstwie na półwyspie Kercz. „Popolo d'Italia" pisze, iż liczby, podane w niemieckim komunikacie wojskowym, dowodzą nie tylko klęski bolszewików, lecz raczej oznaczają załamanie się syste" mu defensywy i ofensywy, który to system Sowiety opracowały z największą starannością. „Corriere della Sera" twierdzi, iż „na półwyspie Kercz doszło do nowej bitwy nisz" czycielskiej, która nosiła po prostu klasyczny charakter i doprowadziła do wyniszczenia najlepszego wojska w liczbie 200.000 ludzi. To wielkie zwycięstwo niemieckie zostało i szczęśliwie uzupełnione klęską, którą bolszewicy ponieśli około Charko" wa. Ofensywa sowiecka była tam zatrzymana i następnie odbita, co doprowadziło do tak znacznej przewałki niemieckiej, że doszło do całkowitej zmiany położenia.

Quisling o ochotnikach norweskich

OSLO. (DNB). Premier Vidkun Quisling oświadczył przedstawicielom norweskiej prasy po swoim powrocie z frontu wschodniego, że wszyscy dowódcy nie mają dość słów dla norweskich ochotników. „Jesteśmy mocno przekonani", oświadczył Quisling, „że po powrocie naszych ochotników ojczyzna będzie miała w nich zdrowy rdzeń.

Podczas gdy ekskról i jego rząd wywiają do zaatakowania Norwegii, by pomóc bolszewikom, tysiące naszych synów walczy o zdobycie dla Norwegii należnego jej miejsca w nowej Europie. Odniosłem niezbite wrażenie, zakończył premier, że wynik teraźniejszej wojny nie ulega najmniejszej wątpliwości. Nastroje na froncie wschodnim świadczą o pewności zwycięstwa".

Konferencja na Filipinach

TOKIO. (DNB). Na pierwszej konferencji gubernatorów na Filipinach, odbywającej się w tych dniach w Manili, generał major Hayashi jako rzecznik tamtejszej japońskiej administracji wojskowej podkreślił konieczność dostosowania się przemysłu i rolnictwa na Filipinach do nowej sytuacji. Rzecznik zaznaczył, że przede wszystkim należy zwrócić uwagę na zagadnienie wyżywienia; muszą się znaleźć środki i sposoby podniesienia produkcji produktów rolnych celem zapewnienia samowystarczalności. Jednocześnie Hayashi wezwał gubernatorów do podjęcia wszelkich starań, by zwiększyć uprawę bawełny.

Churchill kazał rozstrzelać norweskich marynarzy

OSLO. W nocy 16 maja polecił Londyn dać otrzeźenie marynarzom norweskim w służbie angielskiej. Zagrożono im karami najcięższego więzienia za usiłowanie ucieczki ze statków kursujących pod banderą angielską albo za dezercję. Podobno już wykonano kilka wyroków śmierci na Norwegach, jak podał korespondent londyński, za odmowę dalszej podróży po niebezpiecznych liniach.

Nadużycia przy realizacji zbrojeń

GENEWA. (DNB). (Wiadomość z Waszyngtonu). Oszustwa przy realizacji programu zbrojeniowego w Stanach Zjednoczonych przyjęły takie rozmiary, że „niecczystymi" sprawkami firm, biorących udział w dostarczaniu uzbrojenia, będą się musiały zająć specjalne sądy. Według oświadczenia generalnego prokuratora Biddle'go oszustwa dotyczą przede wszystkim fikcyjnych dostaw surowców oraz złej przeróbki. Biddle zaznaczył dalej, że wykryło prawdziwe „sprzysiężenia" między firmami zbrojeniowymi; celem „sprzysiężenia" było podnoszenie cen na materiały dostarczane dla armii i marynarki. Obecnie, jak oświadczono w Waszyngtonie, powierzono wysokiemu urzędnikowi; badanie tego „niczym nie krępującego się" wzbogacania się kosztem państwa.

Kto winien?

GENEWA. (DNB). (Wiadomość z Nowego Jorku). W prasie Stanów Zjednoczonych czyta się skargi na t. zw. „Kampanię produkcyjne" w fabrykach, które zawiodły. Za niepowodzenie przedsiębiorcy czynią odpowiedzialnymi związki zawodowe, które miały się sprzeciwić intensywnemu wykorzystywaniu istniejących możliwości produkcyjnych; zaś związki zawodowe twierdzą, że winę za niepomyślne wyniki kampanii ponosi nieregularne dostarczanie fabrykom stale oraz innych surowców. Następnie związki zawodowe skarżą się na niedostateczną organizację wymiany towarów.

Chcesz mieć światło elektryczne — oszczędzaj je!

Odparcie 128 ataków

Generał-major Scherer o bohaterskiej walce obronnej 107 dni

BERLIN. Generalmajor Scherer, który jak doniesiono, na czele swej małej załogi obronił ważny niemiecki punkt oparcia w ciężkiej walce obronnej i został odznaczony gałązką dębową do Rycerskiego Żelaznego Krzyża, udzielił gazecie „Völkischer Beobachter" opisu, z którego wynika, że walka o punkt oporowy obfitowała w chwile krytyczne, lecz nie mogła złamać ducha oporu obrońców.

Chwile krytyczne, niezależne od formy, w której one występowały, były przezwyciężone dzięki walecz ności i woli wytrwania oficerów i żołnierzy. Słowem, oświadczył generał-major Scherer: „Nie wiem, czy ktoś może sobie wyobrazić, co to znaczy w ciągu 3,5 miesięcy nie otrzymać żadnego listu poczty polowej, żadnej wiadomości z domu, nie nie słyszeć o walkach kolegów, o rozstrzygnięciach, odbywających się poza granicami ciasnej przestrzeni, w jakich trzeba się obracać.

Jednak mogliśmy stwierdzić, że straty Sowietów były olbrzymie. Nieraz rajunkiem naszym była okoliczność, że bolszewicy po swoich atakach byli jeszcze bardziej wyczerpani od nas samych. Zbiegowie, przychodzący do nas, wypowiadali się, że z atakujących kompanij prawie nikt nie wracał. Za każdym razem przed każdym nowym atakiem mówili żołnierzom sowieckim ich komisarze i dowódcy: „Już tak dalekośmy się posunęli, teraz musi się poddać punkt oporowy. Zaatakujemy większą ilością artylerii i nowów pancernych i Niemców będzie koniec". A następnego dnia, mówi dalej gen.-major Scherer, wszystko znowu było po dawnemu. Żołnierze nasi, którzy od szeregu tygodni nie znali nic innego, jak ataki sowieckie, ponownie ich pobili i rozbiwali nadzieje komisarzy.

128 ataków, w tym 42 z poparciem czołgów, prowadziły Sowiety podczas kilku tygodni walki o punkt oporowy przeciwko nam. I wszystkie one zostały odparte".

I jeszcze raz: zwycięski odwrót

Pełna troski mowa usprawiedliwiająca Mr. Attlee

BERLIN. W brytyjskiej Izbie Gmin wypowiedział wysłany przez Churchilla zastępca premiera, Attlee swe przypuszczenia pełne troski. Jego mowa była zbiorem usprawiedliwień się z powodu klęsk brytyjskich na wszystkich frontach. Attlee próbował usprawiedliwić beznadziejne położenie w Azji Wschodniej i w tym sposób, iż „widocznie jest niemożliwością" dla Anglii zgromadzić wystarczającą siłę zbrojną na jednym punkcie i jednocześnie jest także bezcelowem skoncentrowanie większej potęgi militarnej na jednym terenie wpierw, niż Japonia zdradzi swój cel wytyczny. Attlee wypowiadał swe skargi dalej: „Musimy wytrzymać aż do tej chwili, aż będziemy mogli znów zdobyć naszą siłę w powietrzu, na morzu i na lądzie". Następnie mówił w swym przemówieniu o słusznych wyrzutach ze strony „mięsa armatniego", pozostawionego przez Anglików jego własnemu losowi.

Co się tyczy Australii, wypowiedział się w ten sposób, że po stronie angielskiej nie ma mowy o „obojętności". Anglia jest przygotowana na to, że w razie konieczności weźmie na siebie obronę Australii na innych odcinkach. Taką samą wagę na" dzieję dał Sowietom, które zapewnił, iż program pomocy Sowietom jest w dalszym ciągu aktualny, chociaż przeprowadzenie jego nie jest łatwe". Bezradziejny stoicyzm jego przemowy podkreślił przede wszy" stkim to zdanie, w którym stwierdzi, że „sprzymierzone narody" trwają w pewnego rodzaju rezerwie, dopóki wyprawa letnia nie „ru" nie" na nie.

Bardziej jednoznacznie ta strona nie mogła stwierdzić, jak dalece każda inicjatywa tej wojny leży w rękach mocarstw Osi, podczas gdy Brytyjczycy mogą mówić jedynie o dzielnych „walkach obronnych". jak to Attlee w tej mowie znowuż mówi o generale Alexander i jego walkach w Birmie, posuwając się przy tym do znanej już śmieszności. W końcu swej „zwycięskiej mowy o odwrocie" podkreślił Mr. Attlee niesłychane odległości pomiędzy Murmańskiem, Afryką i Azją Wschodnią, które to odległości wymagają obrony przez siły morskie i stwierdził, iż każdy ruch zależny jest od problemów transportowych — było to więc słuszne, lecz dla Izby Gmin wcale nie pocieszające usprawiedliwienie. „Sprzymierzone Narody" wcale nie będą się czuły pocieszone przez te żałosne usprawiedliwienia się.

Antyangielskie wystąpienia w Vichy

VICHY. (DNB). W związku z rozpoczęciem imperialnej akcji propagandowej, która do 2 czerwca obejmie całą Francję, przybyło w poniedziałek wieczorem na ulicach Vichy do wrogich wystąpień pod adresem Anglii. Wielka grupa młodych, w większości zwolenników po litykl Doriot'a, ciągnęła ulicami miasta, wznosząc okrzyki przeciw Anglii. Pochód zakończono przed budynkiem siedziby rządu. Hotel du Parc, okrzykami na cześć Petain'a i odśpiewaniem marsyljanki.

W czasie imperjalnego zebrania propagandowego w wielkim kasynie w Vichy przemawiał sekretarz stanu dla kolonii Brevie i były deputowany Herriot.

We wstępie zaznaczył Brevie, że w swej organicznej jedności imperjum francuskie stanowi realną całość. Wszyscy francuzi, a w pierwszym rzędzie francuska młodzież winni z pełną świadomością stać na straży imperium francuskiego. Następnie minister omawiał brytyjskie ataki na imperium francuskie. Jeszcze wczoraj był Madagaskar przedmiotem napadu haniebnego i nikczemnie naszadomego. Lecz ciosy ze strony byłych sprzymierzeńców, zachowujących się jak zdeklarowani wrogowie, w niczym nie osłabią żywotności imperium francuskiego. Mers el Kebir, Afryka Podzwrotnikowa, Dakar, Syria, Dżibutti i Diego Suarez — to szereg naz trwale uczestniczących w odrodzeniu Francji i ciężko dziś dotkniętej metropolii podnosi jeden zgodny protest przeciw nieodpowiedzialnym wyczynom byłego sprzymierzeńca. Szef rządu Laval zapewnił z naciskiem, że Francja nigdy nie zrezygnuje ze swych suwerennych uprawnień.

Jeszcze jeden żyd generałem armii brytyjskiej

GENEWA. (RNB). Jak podaje z wielką pychą „Jewish Chronicle", organ żydów brytyjskich, stacjonowany w Środkowym Wschodzie podpułkownik Fryderyk Herman Kisch, awansowany został na generała brygady w pustyni zachodniej. Chodzi tu o trzeciego już żyda, który podczas tej wojny otrzymał stopień generała armii brytyjskiej.

Z życiorysu jego, podanego w tym organie żydowskim, godnym jest uwagi fakt, że Kisch m. in. był przewodniczącym i dyrektorem wydziału politycznego sjonistycznego komitetu wykonawczego. Gdzie a" czył się on sztuki wojennej, organ żydowski przez ostrożność nie podaje, lecz to nie jest również i potrzebne, gdyż tak czy inaczej, każdy czytelnik zdemaskuje żydowskiego generała, że w armii brytyjskiej żydzi g dzie nie awansują na skutek swych czynów, a wyłącznie przez pochodzenie.

WOJNA W AZJI

TOKIO. (DNB). Podpułkownik Takeda z Prasowego Wydziału Ministerstwa Wojny mówił we wtorek wieczorem przez radio o sytuacji wojennej. „Oddziały japońskie w Burmie nietylko odcięły drogę burmańską, lecz są w stanie maszerować na Junnan i Czungking. Po pomyślnym zakończeniu operacyj japońskich w Burmie bardzo wzrosły troski Czungkingu, który stracił wiele swych zmechanizowanych oddziałów w Burmie, poza tym została przerwana niezmiernie ważna granica południowa i prowincje Junnan i Tschetschuan znalazły się w bardzo niebezpiecznym położeniu. Najcięższym ciosem dla Czungkinku jest utrata drogi burmańskiej i całkowite odcięcie od dostaw angielskich i północno-amerykańskich. Przy wybuchu wojny Czungking otrzymywał miesięcznie 15.000 ton towarów mieszczącnie od Anglii i Ameryki poprzez drogę burmańską, to była akurat taka ilość, jakiej potrzebował, by się nadal opierać Japonji. Dowódcy rządu Czungkingu są zdemoralizowani przez utratę tej drogi, lecz Anglicy i Amerykanie mają jeszcze większe troski, gdyż w razie kapitulacji Czjagkaiszeka, Japonia będzie miała wolną rękę do przeprowadzenia swych operacyj w Indiach i Australii. Ponieważ Burma jest w ręku Japończyków i wobec tego, że i Ocean Indyjski jest pod kontrolą floty japońskiej, przeto droga powietrzna jest jedyną przez którą pomoc Anglii i Stanów Zjednoczonych mogłaby się dostać do Czungkinku. Otoczony ze wszystkich stron Czungking może tylko oczekiwać klęski, którą podzieli z Anglią".

TOKIO. (DNB). Przewaga oddziałów japońskich zarówno pod względem broni i amunicji, jako też ogólnego uzbrojenia, przyczyniła się w znacznej części do szybkich i znacznych osiągnięć w dotychczasowej wojnie w Azji — jak stwierdza rzecznik armii japońskiej wobec przedstawicieli prasy, opierając się na przykładach. Jednocześnie dał przegląd broni, stosowanej przez oddziały japońskie i wojska przeciwnika, przy tym stwierdził, iż materiały, którym rozporządzają wojska japońskie, spełniły wszędzie pokładane w nim nadzieje. W przeciwieństwie do tego, składała się część broni, stosowanej przez przeciwnika na Filipinach i Malajach ze starych typów, używanych jeszcze podczas pierwszej wojny światowej. Z tego też powodu przeciwnik zostawał regularnie w każdej potyczce artyleryjskiej, pobity. Liczne operacje lądowe japońskie, przeprowadzone z dodatnim wynikiem we wszystkich dziedzinach, były stale wspierane przez pomoc wypróbowanych pionierów, którzy rozporządzali najlepszym materiałem w postaci łodzi motorowych i składanych mostów. Wszystkie te dane jednak nie powinny prowadzić, jak stwierdził rzecznik armii japońskiej, do niedoceniania przeciwnika, który z pewnością dołoży wszelkich starań, aby wyciągnąć konsekwencje z tych do świadczeń.

Po klęsce na Morzu Koralowym

TOKIO. Jak podaje Domei z całkowicie pewnych źródeł, po klęsce floty amerykańsko - angielskiej na morzu Koralowym zapanował ciężki nastrój pomiędzy amerykanami i anglikami. Można to wywnioskować ze słów amerykańskich oficerów lotniskowca „Saratoga", którzy zaledwie zdołali skryć się na wodach Australii. W bitwie zjednoczonych amerykańsko - angielskich sił morskich z flotą japońską na morzu Koralowym zawiódł, powiadają ame rykanie, brytyjski krążownik „Warspite" nasze oczekiwania, umieszcza jąc się na samym tyle zamiast iść na czele.

To spowodowało, że japończycy celnie trafili w jeden amerykański krążownik i dwa amerykańskie lotniskowce. Natomiast „Warspite" zacząt uciekać, nie zwracając nawet uwagi na załogę tonących okrętów amerykańskich. Tego faktu, powiadają oficerowie, nie będziemy ukrywali przed publicznością St. Zjedn. Dodali oni przy tym, że Anglia chce ze St. Zj. uczynić drugie Chiny czungkingskie lub drugie Indie holenderskie.

Japończycy byli lepiej uzbrojeni

Podczas badania zdobyczy wojennej przez fachowców armii japońskiej okazało się, iż wróg jest uzbrojony nagół w starą broń, częściowo pochodzącą z czasów przed pierwszą wojną światową, taki sam stan panuje zarówno na Filipinach, jako też na Malajach. Jedynym wyjątkiem były współczesne działa przeciwlotnicze. Natomiast uzbrojenie armii japońskiej składa się wyłącznie z modeli ostatniego dziesięciolecia, które zostały znacznie ulepszone na podstawie poczynionych z nimi doświadczeń w walkach o Chiny.

Roosevelt wita kongres żydowski

BERLIN. (DNB). W orędziu wysłanym przez Roosevelta do amerykańskiego kongresu żydowskiego w Chicago widzi prasa nowy dowód do jakiego stopnia idzie on na pasku międzynarodowego żydostwa. Zwróciwszy uwagę na okoliczność, że polityczne zamiary Roosevelta zgadzają się z linią pana Frankfurtera i S-ki, pisze „Berliner Boersen Zeitung": „Roosevelt za tym potępia nadal oskarżenie stale przeciw niemu wysuwane przez między narody. Rzecz w tym, że w stosunku do amerykanów musi się prezydent opierać na środkach bezdennych domeną żydostwa w zakresie finansów, gospodarki, radja, filmu i prasy i że zmuszony jest szukać względów i ustępstw u tych, którzy chcieli swe zyski wojenne wyciągnąć z obcych narodowości i szerokich warstw ludności St. Zj."

„Voelkischer Beobachter" widzi w orędziu Roosevelta nowy dowód tego, z czyjej inicjatywy już od lat pracuje on nad przygotowaniem woj ny światowej. Ale ani Roosevelt ani Frankfurter, Morgenthau czy Rosenmann ani żydziała kasta wład ców Anglii nie zdołają przeszkodzić, kończy pismo swe wywody, „temu, że obecna wojna jest zakończeniem żydostwa".

SZANGHAJ. (DNB). W związku z przemówieniem na temat odbywającego się obecnie w Chicago wszechświatowego kongresu żydowskiego należy tylko, jak proponuje „Shanghai Mainichi", mówić nie o „Stanach Zjednoczonych Ameryki", lecz o „Stanach żydowskich". Roosevelt, pisze gazeta, stara się wszelkimi siłami pomóc żydom przy realizacji ich celów. Państwa Osi nie są wprawdzie dotknięte plagą żydowską, niemniej z zainteresowaniem śledzą rozwój zagadnienia żydowskiego w Stanach Zjednoczonych. Gazeta spodziewa się, że na kongresie żydów zostanie przyjęta uchwała wzmocnienia akcji finansjery żydowskiej przeciwko mocarstwom Osi, albowiem wiado mo, iż „za wojnami kryje się tapa żydowskich finansistów".

Wiadomości z dnia

SOBOTA
23 MAJ
Dezydere o
Wschód słońca 4.02
Zachód słońca 20.30

— Z DZIAŁALNOŚCI INSPEKCJI SANITARNEJ W KWIETNIU. W przeciągu miesiąca kwietnia Inspekcja Sanitarna przez swych urzędników dokonała kontroli stanu sanitarnego następujących obiektów i instytucyj: zwiedzono podwórzy w mieście: 799. Z tego udzielono odpowiedzialnym za stan sanitarny osobom 438 upomnień, oraz sporządzono 11 protokułów. Ponadto wizytowano zakłady przemysłowe i handlowe branży spożywczej — restauracyj: 31 (z tego 15 upomnień), jadłodajni: 23 (15 upomnień), piekarni: 11 (4 upomnienia), sklepy mięsne: 49 (9 upomnień), sklepy spożywcze: 197 (113 upomnień i 1 protokuł), mleczarni: 15 (4 upomnienia), bary: 5 (1 upomnienie), herbaciarnie: 113 (6 upomnień), kawarnie 2, sodowiarnie: 57 (27 upomnień i 1 protokuł), sklepy rybne: 1 (1 upomnienie).

Ponadto z instytucji, mających znaczenie dla ogólnego stanu sanitarnego miasta zwiedzono 12 hoteli (z tej liczby 7 upomnień), 79 zakładów fryzjerskich (44 upomnienia i 2 protokuły), 21 fabryk (17 upomnień), 14 pralni (9 upomnień), 1 łaźnię (1 upomnienie) i szereg innych obiektów. Ogólny stan miasta, zważywszy pewne trudności, spowodowane warunkami wojennymi, jest pod względem sanitarnym zadawalający. (j)

— NATŁOK INTERESANTÓW W URZĘDZIE AGRONOMA. Sezon ożywionych robót w polu spowodował również znaczny napływ interesantów do urzędu agronoma powiatowego. Oprócz interesujących się różnymi zagadnieniami natury czysto rolniczej, jak płodozmianu, sposobów uprawy itp. przybywa tam także wielu rolników ubiegających się o zapomogi na kupno cieląt, o nasiona, a także o różne zaświadczenia na kupno maszyn i narzędzi rolniczych. Poza tym wielu rolników zawiera rozmaite umowy na uprawę różnych roślin i na zakładanie poletek próbnych. (r)

— ZAINTERESOWANIE ROLNIKÓW „TYGODNIEM CZYSTOŚCI". Przeprowadzany obecnie w całym kraju z inicjatywy Izby Rolniczej „Tydzień Czystości" wywołał również wielkie zainteresowanie na wsi, zwłaszcza, że organy samorządowe przyczyniły się do zewnętrznego uporządkowania osiedli. Wielu agronomów rejonowych z okazji „Tygodnia" wygłosiło okolicznościowe odczyty.

Rolnicy, zachęceni przez organy samorządowe, przystąpili do naprawiania płotów i doprowadzania do zewnętrznego porządku swych zagród. Skutkiem tej akcji niewątpliwie wiele bardzo zaniedbanych gospodarstw choć raz na rok przeprowadzi generalne porządki. (r).

— ZAKŁADANIE KUP KOMPOSTOWYCH. Izba Rolnicza, celem spopularyzowania kompostu i przyuczenia młodych rolników do używania kompostu, jako najlepszego nawozu na ogrody, łąki i pastwiska za pośrednictwem agronomów rejonowych ogłosiła konkurs zakładania kup kompostowych. Konkurs jest przeprowadzany za pośrednictwem młodzieżowych organizacyj rolniczych. Izba Rolnicza dla tych młodych gospodarzy, którzy pozyskają najwięcej kompostu wyznaczyła nagrody w postaci sadzonek drzew owocowych, w odmianach odpornych na mróz. (r).

Ś. † P.

Trzeciak Benedykt

b. emeryt kolejowy

po krótkich a ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł dnia 21 maja 1942 r. w wieku lat 72.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Naujoji Subačiaus (Nowo-Subocz) 11—3, odbędzie się dnia 23 maja o godz. 16.45 na cmentarz po-Bernardyński. O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku Żona, Synowie, Synowa i Wnuki.

KINA

UWAGA! W sobotę 23, niedzielę 24 i poniedziałek 25 maja o godz. 12.30 odbędą się w kinach „CASINO" oraz „ADRIA" SPECJALNE PRZEDSTAWIENIA DLA DZIECI.

W podwójnym programie ukażą się:
1) Urocza bajka
Wesoły Krasnoludek
2) Film z życia ptaków
Cud Przelotów
Ceny biletów zniżone.

„CASINO" Didžioji (Wielka) 47, tel. 6-77
Pełen napięcia film ze świata cyrku i varietè
Tacy muszą być mężczyźni
Nadprogram: OSTATNIE AKTUALNOŚCI Z FRONTU.
Początek seansów o godz. 15.00—17.00—19.00.

„ADRIA" Didžioji (Wielka) 36, tel. 10-37
Film z życia wielkiego muzyka
„Troje dziewcząt wokół Szuberta"
Nadprogram: OSTATNIE AKTUALNOŚCI Z FRONTU.
Początek seansów o godz. 15.00—17.00—19.00.

„MUZA" Naugarduko (Nowogródzka) 8, tel. 6-62
Hary Piel w sensacyjnym filmie
„Nieznośny pan Pitt"
Dodatek: OSTATNIE AKTUALNOŚCI Z FRONTU.
Początek seansów o godz. 15.00—17.00—19.00.

„AUSZRA" Pylimo (Zawalna) 54, tel. 10-70
„DRUGIE JA"
Nadprogram: OSTATNIE AKTUALNOŚCI Z FRONTU.
Początek seansów o godz. 15.00—17.00—19.00.

„KOLEJOWE" Geležinkelio (Kolejowa) 14, tel. 14-13
„JAKKO"
Nadprogram: OSTATNIE WIADOMOŚCI Z FRONTU.
Początek seansów o godz. 15.00—17.00—19.00

Nowootworzony zakład ślusarski Ludwika Kędzierskiego
Trakų (Trocka) 13, od frontu.
Przyjmuje do reperacji: maszyny do szycia, rowery, wagi, oraz sprzedaje wagi. Reperuje: patefony, prymusy, wyżymaczki, zamki, kasy ogniotrwałe, maszynki do mięsa, garnki, miski, rondle. Posiada gotowe piecyki oszczędnościowe.
Wykonanie solidne i terminowe.



Tylko zainteresowany może „Trwałą Ondulację" gwarantować pisemnie
Osobiście wydaję opinię w doborze płynu.
Prywatne salony — Pylimo (Zawalna) 14

Sp. Akc. „STATYBA"
WILNO — ODDZIAŁ
Sodų (Sadowa) 4, telefon 16-01
śpiesznie POSZUKUJE niewykwalifikowanych i wykwalifikowanych rozmaitych specjalności
robotników i majstrów.
Wynagrodzenie dobre, praca akordowa.
Zwracać się do kierownika pracy.

BRIEFMARKEN — ZENTRALE dawniej „Filatelija"
Pilies (Zamkowa) 18 wejście z ulicy przy bramie.
Kupuje znaczki pocztowe do kolekcji, różne książki, wieczne pióra. Tamże sprzedaż różnego rodzaju materiałów piśmiennych galanterji, kosmetyki i kamyczków do zapalniczek.

TRUST „VALGIS"
śpiesznie poszukuje
muzykantów-kapeli do restauracji
Zgłoszenia: Totorių (Tatarska) 5, pokój 1.

◄ POMNIKI GOTOWE ►
w wielkim wyborze z granitu, marmuru, piaskowca i cementu; płyty i tablice piłowane różnych wymiarów i kolorów.
Wskutek maszynowej obróbki — ceny najniższe.
Budowa grobowców, odnawianie pomników i t. p. na cmentarzach miejscowych i na prowincji.
Najstarszy w Wilnie Mechaniczny Zakład Kamieniarski
A. BARANOWSKA
Rasų (Rossa) 20 (chodnik górny przy cmentarzu)

SP. AKC. STATYBA
WILNO—ODDZIAŁ
RÓŻNE PRACE BUDOWLANE
Wilno, Sodų (Sadowa) 4, tel. 16-01

Różne prace budowlane, Naprawa dróg i mostów } Tel. 16-01, 11-50. Sodų (Sadowa) 4
Elektrotechniczne, wodociągowe i kanalizacyjne prace } Tel. 11-62 Trakų (Trocka) 3
Pracownie stolarskie } Tel. 5-92 Panerių (Ponarska) 55
Pracownie mechaniczne } Tel. 11-64 Panerių (Ponarska) 65

Vilniaus Maisto Gaminių Prekyba
Handel Artykułami Spożywczymi w Wilnie
komunikuje swym Klientom, że **JAJA i MASŁO będą sprzedawane** w następujących sklepach:
Sklep № 64 — Pilies (Zamkowa) 20-a
„ „ 105 — Užupio (Zarzecze) 21
„ „ 107 — Antakalnio (Antokolska) 54
„ „ 110 — Valakumpiai (Wołokumpie)
„ „ 168 — Antakalnio (Antokolska) 104
„ „ 214 — Polocko (Połocka) 26
„ „ 69 — Subačiaus (Subocz) 28
„ „ 103 — Dar. ir Gireno (Żwirki i Wig.) 66
„ „ 137 — Konduktorių (Konduktorska) 2
„ „ 163 — Liepkalnio (Lipówka) 2
„ „ 165 — Tyzenhauzeno (Tyzenhauz.) 3
„ „ 184 — Subačiaus (Subocz) 75-a
„ „ 63 — Gedimino (d. Mickiewicza) 26
„ „ 149 — Vytauto (Witołdowa) 40
„ „ 152 — Sierakauskio (Sierakowsk.) 25
„ „ 196 — Soltaniska (Selių) 38
„ „ 219 — Basanavičiaus (d. W. Pohulan.) 41
„ „ 115 — Raudondvario (Czerwonodwor.) 8
„ „ 154 — Krokuvos (Krakowska) 41
„ „ 190 — Kalvarijų (Kalwaryjska) 69
„ „ 199 — Vilniaus (Wileńska) 14
„ „ 82 — Ponerių (Ponarska) 47
„ „ 101 — Savanorių (d. Legionowa) 103
„ „ 132 — Pylimo (Zawalna) 35
„ „ 134 — Naugarduko (Nowogródzka) 24
„ „ 202 — Kauno (d. Kijowska) 49
„ „ 212 — Kalvarijų (Kalwaryjska) 9

KUPUJĘ
worki, płótna tapicerskie, forniery
Trakų (Trocka) 6—1, Pracownia Mebli

Pracownia mebli Stanisława Skrodzkiego
Vilniaus (Wileńska) 5
Reperuje i odnawia najbardziej uszkodzone meble

Kupno i Sprzedaż

Amperomierz i Voltomierz do ładowania akumulatorów sprzedam za 150 RM. Aušros Vartų (Ostrobramska) 20—2.

Do sprzedania narzutka czarna jedwabna 100 RM., suknia czarna żorżetowa 80 RM., pończoszki czarne jedwabne 50 RM., marynarka granatowa pod szyją zapięta 100 RM., komplet jedwabnej bielizny 90 RM., słownik wyrazów obcych (Trzaski, Ewert i Michalski) 100 RM. Tilto (Mostowa) 25—14. 5810

Kupię fotel—krzesło dla sparaliżowanego. Zgłoszenia pisemne pod adr.: Pocz. Paneriai (Poniewież), Jan Juchniewicz. 5751

Kanapa 400 RM., stół jadalny 200 RM., szafa 300 RM. Tilto (Mostowa) 3—3, od 10 do 11-tej 5769—0

Kołnierz—pelerynkę z żółtych lisów sprzedam 250 RM. Etmonų (d. Hetmańska) 2—2. Od 9—11 i od 15—17. 5747—0

Kupię lustro okrągłe lub półokrągłe, wazony większe oraz bagażnik do roweru. Uosto (Portowa) 10. Restauracja. 5766—0

KUPIĘ opony i dętki rowerowe
Liejyklos (Ludwisarska) 4—11

Letnie ubranie lniane na wzrost średni sprzedam za 70 RM. Tarpkalnio (d. Wąwozy) 3—5, do g. 9 i od 19. 5799

Natychmiast sprzedam patefon elektryczny grający na adaptor i membranę 575 RM., jesionkę męską 200 RM., ap. fotogr. prof. Nagela na błony 6x9 cm. 150 RM., poduszkę puchową, śliczne pokrycie na poduszkę 55 RM., zeg. „Cyma" kieszonkowy nowoczesny fason 280 RM., niefirmowy 90 RM. i dwa obrazy z koronacji Matki Boskiej Ostrobramskiej á 50 RM. Oglądać tylko w sobotę i niedzielę godz. 9—11 i 14—17. Skapo (Skopówka) 4—31. 5776

Okazja! Z powodu wyjazdu sprzedam ładny kredens 450 RM., orzechową trzecbdrzwiową lustrzaną bieliźniarkę 550 RM., mahoniową komodę 300 RM., łóżka na siatce 100 RM. i inne drobiazgi. Oglądać tylko w sobotę i niedzielę. Gervečių (d. Parkowa) 30. 5819

Od zaraz kupię jasne ubranie męskie na wzrost wysoki albo materiał, płaszcz damski albo kostium na wzrost średni. Zgłaszać się: Telef. 11-01. 5719—0

Posiadaczowi pięciu tomów encyklopedii „Świat" i „Życie" za wypożyczenie względnie sprzedaż zapłacę dobrą cenę. Oferty do adm. „Gońca" pod „Świat". 5791

Sprzedam mało używaną wyżymaczkę 100 RM., kocioł do gotowania bielizny za 50 RM. Šventikų (d. Popowska) 39-b—3. 5802

Sprzedam 2 pary butów roboczych potrzebujących naprawy 100 RM., 2 kapelusze męskie 25 RM. Krevos (d. Olimpja) 13 m. 2. 5788—2

Sprzedam mało noszony płaszcz letni w dobrym stanie 600 RM. Zgłaszać się: Totorių (Tatarska) 8—18. 5815

Sprzedam wózek dwukółkę 300 RM., balię i kocioł do prania 150 RM., Pervažos (d. Przejazd) 4—1. Antokol. 5791—1

Sprzedam wózek spacerówkę. Batoro (Batorego) 5—4. 5803

Sprzedam karakuły 2.500 RM., jedwab na kostium 5½ mtr. 450 RM. oraz kupię pantofle letnie, bosaczki i spacerowe Nr 36. Gedimino (d. Mickiewicza) 22-a m. 49. 5828

Sprzedam okazyjnie czarną teczkę skórzaną 120 RM., zegarek kieszonkowy złoty „Luis Grisel" 1.100 RM., nowe czarne pantofle męskie Nr 27 i samowar mosiężny 90 RM. Subačiaus (Subocz) 53—4. 5829—1

Sprzedam maszynę „Singer" szewską łatkową w bardzo dobrym stanie za 900 RM., bormaszynę za 300 RM. i inne narzędzia kowalskie. Varpų (d. z. Ponomarski) 2—3, Zarzecze, od godz 9—16. 5806

Sprzedam kurzowiec męski podwójny 300 RM., zegarek ręczny „Paweł Bure" nowoczesny 450 RM., pierścionek brylantowy ¼ karata 800 RM Tilto (Mostowa) 15—24 od 15 do 18. 5809

Sprzedam niebieskiego lisa 250 RM. oraz czarną marynarkę 200 RM. Konarskio (Konarskiego) 40—3. 5786

Sprzedam natychmiast tapczan nowy dwuosobowy na trawie za 350 RM oraz jednoosobowy 250 RM. Pracownia tapicerska Kalvarijų (Kalwaryjska) 81—2. 5693—0

Sprzedam wełniany kostium kremowy i czarny na średni wzrost 550 RM, teczkę skórzaną 200 RM., ubranie męskie i płaszcz letni na średni wzrost 550 RM. Oglądać w sobotę i od poniedziałku. Čiurlionio (d. Zakretowa) 11—10. 5816—1

Sprzedaję walizki z dykty po 35 RM. Mindaugo (d. Słowackiego) 17—23. 5794

Sprzedam łóżko dębowe z materacem 300 RM, pół-kredens kuchenny 100 RM., ćwiczenia na fortepian Mertke i Czerny po 10 RM., spodnie robocze do butów 30 RM., koc 50 RM. Vivulskio (Wiwulskiego) 4—24, od 12 do 15. 5820

Saksofon alt 300 RM., trąbkę B 100 RM. sprzedam. Didžioji (Wielka) 26—4-A. Stakałkas. 5821

Sprzedam kostium damski jedwabny, prawie nowy 300 RM, kapelusz czarny słomkowy 20 RM, leżak 30 RM, jasne pantofle wycinanki 100 RM oraz inne rozmaite rzeczy. Damaševičiaus (d. Gimnazjalna) 4—2. 5793—1

Sprzedam patefon walizkowy 200 RM., spacerówkę 150 RM., ubranie męskie 500 RM., płaszcz letni 400 RM., nogi do maszyny 200 RM., kamasze-lakierki Nr 7 180 RM. Mindaugo (d. Słowackiego) 21—3, wejście z podwórza, 9—13 i 15—18. 5783—1

Sprzedam otomanę pluszową 450 RM. i kredens 400 RM. w dobrym stanie. Naugarduko (Nowogródzka) 21—4. 5785—1

Sprzedam 2 łóżka i 2 szafki, może być jedno, oraz kupię 10 kg rzadkiego mydła. Tamże do odebrania znaleziony obrus biały. Pylimo (d. Zawalna) 14—7.

Sprzedam szlafrok kąpielowy 90 RM., pantofle damskie Nr 36 w dobrym stanie 110 RM., letnią suknię damską jedwabną 150 RM., bluzkę damską jedwabną 60 RM., obrus nowy holenderski z 12 serwetkami 800 RM., torebki damskie. Labdarių (d. z. Dobroczynny) 2-a—16. 5774

Sprzedam serwis do kawy 120 RM., szafę 350 RM. Kankinių (d. Beliny) 17—2, od 4—6. 5811

Uwaga lekarze! Sprzedaję za bezcen inhalator elektryczny 65 RM, ophtalmoscop 50 RM, urinprober 30 RM, strzykawkę 1 cm³ 30 RM i inne. Oglądać tylko w sobotę i niedzielę od godz. 9—11 i 14—17. Skapo (Skopówka) 4—31. 5777

Piłę taśmową
(bandzegę) — KUPIĘ
Cz. Dagys — Didžioji (Wielka) 24

Nauka i wychowanie

Deutscher Unterricht—Gedimino (d. Mickiewicza) 4 — 12. Niemiecki i lekcje prywatne pisania na maszynie.

Germanistik - Institut" Nauki Języków Obcych Didžioji (Wielka) 2. p. I. — 14

Sznury do słuchawek RM 1.50
Magnesowanie RM 0.50
NAJTAŃSZE NAPRAWY u
Wiktora Jasionasa
Aušros Vartų (Ostrobramska) 20

PRACA

Chłopiec lat 16, duży, szuka pracy na wsi. Sklep Maja. Pylimo (d. Zawalna) 12. 5812

Młoda osoba ze średnim wykształceniem, posiadająca języki niemiecki, francuski i muzykę wyjedzie na wieś do dzieci. Oferty: Triniotos (d. Stara) 10—2, na Zwierzyńcu. —1

Natychmiast potrzebna dziewczynka do dziecka i pomocy w domu na prowincji. Zgłoszenia tylko dziś. Gedraičių (d. Chocimska) 79—1. 5818

Pracować we dworze chciałby b. urzędnik emerytowany 52 lat, kawaler. Oferty do adm. „Gońca" pod „Okaziciel kwitu № 5610". 5763

Potrzebna pomocnica domowa do małej rodziny. możliwy wyjazd na wieś. Kaštonų (Kasztanowa) 2—2. 5801

Potrzebna nauczycielka gry na fortepianie z kwalifikacjami. Zgłoszenia do adm. „Gońca" pod „Uczenice". 5798

Potrzebny tokarz drzewny. Dominikonų (Dominikańska) 12—21. 57.6—1

RÓŻNE

AA) Podania" tłumaczenia niemieckie i litewskie. Vilniaus (Wileńska) 25—5 (wejście z frontu u fotografa)

A) Stefan Arthur Mauer. — Biuro podań do władz niemieckich. Jurgio (z. Św. Jerski) 4—5. Czynne od 8—18.

Biuro vis a vis Poczty
„CENTRUM"
Didžioji (Wielka) 6
Podania do władz, przepisywanie na maszynie, tłumaczenie w jęz. niemieckim i litewskim. Czynne bez przerwy od g. 8—18.

Klinika lalek — Žvirblių (Wróbla) 9—14. Przyjmuje wszelkie reperacje. Do sprzedania duży wybór lalek śpiących. 5781

Pedicure wrośnięcie paznokci manicure. Damaševičiaus (d. Gimnazjalna) 6—23. 5773

Pożyczoną i zapomnianą w komisariacie IV obsadkę, łaskawie proszę zwrócić. Širvintų (d. Ogórkowa) 57—1. 5817

Uwaga! Zgubiono kolię dn. 21 V 42 r. na odcinku Balstogės (Białostocka)—Povilo Višinskio (d. Bobrujska), nie przedstawiająca żadnej wartości, dla mnie jest ona pamiątką, więc uprzejmie proszę uczciw znalazcę o zwrot za wynagrodzeniem pod adres.: Aguono (Makowa) 5-6 5808

Zgubiony dowód osobisty litewski oraz zaświadczenie z pracy na naz. Mietina Juljana proszę zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem: Ukmergės (d. Wiłkomierska) 52—7. 5813

Zgubiony dowód osobisty sowiecki na naz. Jankowskiej Emilji, proszę zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem: Konarskio (Konarskiego) 6—1. 5827

Zgubione zaświadczenie tożsamości na nazwisko Remoña Florjana i inne dokumenty, proszę zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem: Jeruzalės skg. (Jerozolimski z.) 1—3. 5800

Zgubiony „Ausweis" Nr 89 wydany na naz. Adamowiczowej Marii, unieważnia się. 5792

Zgubiony dn. 20 V. 42 r. tymczasowe zaświadczenie Asmens Tepatybes Dokumentas na nazwisko Jodełło Genowefy, proszę zwrócić za wynagrodzeniem pod adresem: Švitrigailos 34—9 57[illegible]

Zgubioną portmonetkę na rogu ul. Gedimino (d. Mickiewicza) i Vlado Putvio (d. Styczniowa) z zawartością drobnych pieniędzy i dwóch fotografii można odebrać w adm. „Gońca" w okienku ogłoszeń. —k

LOKALE

Odnajmę z oddzielne pokoje z wszystkimi wygodami z niekrępującym wejściem, bez mebli. Algirdo (d. Piłsudskiego) 9 c—6. 57[illegible]

Panna na pracy państwowej poszukuje umeblowanego pokoju z niekrępującym wejściem przy inteligentnej rodzinie, najchętniej przy Balstogės (d. ul. Białostockiej), Vitebsko (Witebskiej) Daukšos (d. Piwnej) A. Vartų (Ostrobramskiej), Didžioji (Wielkiej). Może dobrze zapłacić. Zgłoszenia do adm. pod „Pilny pokój". 57[illegible]

Poszukuję 2—3 pokoje umeblowane z wygodami w centrum miasta, może być Zwierzyniec. Zgłoszenia do adm. „Gońca" pod „Zwierzyniec". 5796

Szukam pokoju w centrum miasta przy rodzinie. Oferty do adm „Gońca" pod „Centrum" 572—1

Wydam starszemu panu pokój słoneczny umeblowany. Šėlių (Sołtaniska) 23—7, w godz. popołudn. 5805

Za miły umeblowany pokoik, zajmę się sprzątaniem, oraz cerowaniem i szyciem bielizny w godz. od 5—7 wiecz u samotnego pana. Oferty proszę kierować do adm. „Gońca" pod „Nadzieja". 5-14

Matrymonialne

Panna lat 26, materialnie niezależna, mająca posiadłość na Białorusi, pozna fachowca do lat 35. Oferty do adm. „Gońca" pod „414". 57[illegible]

LEKARZE

Dr. Z. Kanigowski
choroby nerwowe
Rotundos str. 7—1
przyjmuje od 4 do 6 po poł.

Dr. J. Olszewski.
Gabinet fizykoterapeutyczny (Rentgen, diatermja, elektroterapja)
Wallstr. (Zawalna) 22—3
od godz. 16 — 18.

Dr. med. Wiktor Pieskow
Choroby nerwowe i wewnętrzne
Jogailos (Jagiellońska) 5—1
Godziny przyjęć 12—13 i 16—1[illegible]

AKUSZERKI

Marja Laknerowa
przyjmuje od 9 rano do 7 w.
Jasinskio (Jasińskiego) 7—5

W. Smiałowska
Pilies (Zamkowa) 26—[illegible]

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 4?, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 10 fen. Drobne 10 fen za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 15 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—5 fen., poszukującym pracy 50 proc. rabatu, Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM. Nekrologi do 100 m/m 10 fen., wyżej 15 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie

Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.